

## UZASADNIENIE

Oskarżony A. N. (1) w dniu 29 stycznia 2016 roku około godziny 23:00 spotkał się z B. W. (1) w domu oskarżonego. Ww. umówieni byli na picie wódki i oglądanie filmu. Po wypiciu 0,5 litra wódki oskarżony wraz z B. W. (1) udali się „na miasto”.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego A. N. (1) (k. 54, k. 315v), zeznania świadka B. W. (1) (k. 34v, 377v-382)

Przed wyjściem z domu A. N. (1), B. W. (1) powiedział do oskarżonego, aby ten wziął nóż, gdyż ktoś może ich napaść na mieście. B. W. (1) sam miał nóż celem obrony, z powodu zatargów „na osiedlu”. A. N. (1) wziął nóż kuchenny z kuchni. Po wyjściu z domu, w drodze „do miasta”, na ulicy (...) oskarżony wraz z B. W. (1) wyjęli noże i zaczęli machać nimi do siebie nawzajem. B. W. (1) trzymany w ręku nożem zrobił sobie kilka nacięć na ręce. Zaczęła lecieć mu krew. W pewnym momencie A. N. (1) zorientował się, że nie ma swojego noża. Kazał B. W. (1) przestać ciąć sobie ręce oraz zabrał mu nóż.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego A. N. (1) (k. 54, k. 315v)

Tego wieczoru pokrzywdzony K. W. około godziny 20:00 udał się do swojego kolegi P. S. (1), gdzie razem spożywali alkohol. Pokrzywdzony spędził u kolegi sporo czasu, podczas którego pokrzywdzony wypił około 6 piw. Dobrze po godzinie 2.00 wyszedł od kolegi z mieszkania i szedł w kierunku swojego domu.

dowód: zeznania świadka K. W. (k. 28, 60v-61, 317-318v)

Pokrzywdzony idąc ulicą (...) zauważył idących w jego kierunku oskarżonego i B. W. (1). Gdy się do nich zbliżył A. N. (1) trzymając nóż w ręku, skierowany ostrzem w jego kierunku, powiedział do niego „Daj telefon”. Pokrzywdzony nie odpowiadając, przestraszony widokiem noża i śladami krwi u B. W. (1), odepchnął B. W. (1) i zaczął uciekać w stronę sklepu (...). Oskarżony z B. W. (1) nie podjęli pościgu za pokrzywdzonym.

dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego A. N. (1) (k. 54, 315v-316v); zeznania świadka K. W. (k. 28, 60v, 317-318); częściowo zeznania świadka B. W. (1) (k. 34v)

Pokrzywdzony zatrzymał się dopiero na przystanku na ulicy (...). Zaraz potem na przystanek dobiegł chłopak, którego oskarżony z B. W. (1) także zaczepiali z nożem, chcieli od niego telefon. Pokrzywdzony odprowadził chłopaka do domu. Po czym wykonał dwukrotnie telefon na Policję.

dowód: zeznania świadka K. W. (k. 28, 317-318)

W tym samym czasie nieoznakowany radiowóz, w którym znajdowali się B. N. i K. M. jadący tzw. P. między S., a Wyspą M. w kierunku Wyspy M. minął oskarżonego i B. W. (1). Policjanci widząc, z jednej strony zakrwawionego B. W. (1), z drugiej wymachującego nożem oskarżonego postanowili ich zatrzymać.

dowód: zeznania świadków B. N. (k. 24v, 318-319), W. C. (k. 375), T. P. (k. 374)

Na rogu ulicy (...) i ulicy (...) B. N. wysiadł z pojazdu i po okrzyku Policja wezwał oskarżonego do odrzucenia noża, czego ten nie uczynił. Po wyciągnięciu przez funkcjonariusza broni palnej i ponownym wezwaniu do odrzucenia noża, oskarżony powyższe dokonał. Po obezwładnieniu oskarżonego i B. W. (1), zostali oni wylegitymowani.

dowód: zeznania świadka B. N. (k. 24v, 318v-319)

Następnie na miejsce zatrzymania przyjechało wsparcie w postaci kolejnych patroli Policji. W dalszej kolejności przyjechało pogotowie i opatrzone B. W. (1).

dowód: zeznania świadka M. C. (k. 391v), zeznania świadka B. N. (k. 24v, 318v)

W tym samym czasie dojechał tam kolejny patrol z K. W.. Pokrzywdzony rozpoznał mężczyzn, których spotkał na ulicy (...), gdzie jeden z nich z nożem w ręku zażądał od niego telefon, w osobie A. N. (1) i B. W. (1).

dowód: zeznania świadka K. W. (k. 317-318v), zeznania świadka R. B. (k. 375v)

A. N. (1) przeprosił K. W.. Ten przeprosiny przyjął i podał dłoń oskarżonemu.

dowód: zeznania świadka K. W. (k. 318v), wyjaśnienia oskarżonego A. N. (1) (k. 316)

Oskarżony oraz B. W. (1) zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy Policji 30 stycznia 2016 roku o godzinie 3:05. Podczas badania stanu trzeźwości mieli odpowiednio A. N. (1) - o godz. 3:37 - 0,95 mg/l alkoholu w krwi, B. W. (1) - o godz. 5:01 - 1,01 mg/l alkoholu w krwi.

dowód: protokół zatrzymania osoby (k. 5-5v, 7-7v), protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym (k. 9-9v, 10-10v)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o dowody wskazane wyżej.

Oskarżony A. N. (1) przesłuchany w toku śledztwa nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił (k. 54), że w dniu 29 stycznia 2016 roku około godziny 23:00 spotkał się z B. W. (1) w domu oskarżonego. Ww. umówieni byli na picie wódki i oglądanie filmu. Po wypiciu 0,5 litra wódki oskarżony wraz z B. W. (1) udali się „na miasto”. Oskarżony wyjaśnił, iż przed wyjściem z jego domu, B. W. (1) powiedział mu, aby wziął nóż, gdyż ktoś może ich napaść na mieście. B. W. (1) sam miał nóż celem obrony z powodu porachunków na osiedlu. Po wyjściu z domu, w drodze „do miasta” na ulicy (...) wraz z B. W. (1) wyjęli noże i zaczęli machać nimi do siebie nawzajem. W pewnym momencie B. W. (1) pod wpływem alkoholu, leków oraz marihuany pociął sobie nożem rękę. Następnie schowali noże w spodnie i poszli dalej. W pobliżu sklepu (...) oskarżony zorientował się, że nie ma swojego noża. Idąc ulicą (...) B. W. (1) wyjął swój nóż, w związku z czym oskarżony mu go zabrał i kazał schować rękę do kieszeni. Oskarżony wyjaśnił, że wyjął swój telefon z kieszeni, bo chciał sprawdzić która jest godzina, żeby zdążyć na nocny autobus, ale telefon był rozładowany. Dlatego też zapytał B. W. (1) czy ma telefon i czy wie, która jest godzina, bo nie zdążą na autobus nocny. B. W. (1) odpowiedział, że nie wie czy ma telefon. Nagle pojawił się mężczyzna w czerwonej kurtce, który szedł w ich stronę. Jak mężczyzna ten się do nich zbliżył oskarżony powiedział do niego trzymając w ręku nóż B. W. (1) „Ej ty masz telefon?” czy „Daj telefon”. Dokładnych słów oskarżony nie pamiętał z uwagi na stan nietrzeźwości. Zaczepiony mężczyzną zauważywszy nóż oraz zakrwawione rękę B. W. (1), przerażony zaczął uciekać w stronę sklepu (...). Oskarżony wyjaśnił, że wraz z B. W. (1) nie gonili mężczyzny, poszli dalej. Oskarżony wskazał, że nie chciał zabierać temu mężczyźnie telefonu, ani użyć wobec niego jakiegokolwiek przemocy, ale mogło to przypadkowo wyglądać jako napaść z punktu widzenia tego mężczyzny. Być może z uwagi na stan nietrzeźwości źle sformułował swoją wypowiedź, ponieważ chciał tylko dowiedzieć się, która była godzina. Po ucieczce mężczyzny oskarżony wraz z B. W. (1) udali się w stronę Placu (...), jednak przy Wyspie M. zatrzymała ich Policja. W momencie zatrzymania przez Policję miał przy sobie nóż B. W. (1).

W toku przesłuchania przez prokuratora oskarżony (k.64v) także nie przyznał się do winy. Podtrzymał w całości wcześniejsze wyjaśnienia.

Wyjaśniając przed Sądem w toku rozprawy głównej oskarżony również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu (k. 315v-316v). Potwierdził opisany w toku postępowania przygotowawczego przebieg nocy sprzed momentu spotkania pokrzywdzonego. Ponadto oskarżony wyjaśnił, że pokrzywdzony nadszedł, gdy ten chował nóż, jednak pokrzywdzony zdążył zobaczyć nóż, przestraszył się i zaczął uciekać w kierunku sklepu (...). Jednak, podczas gdy pokrzywdzony mijał oskarżonego oraz B. W. (1), oskarżony pytał kolegę, a nie pokrzywdzonego, czy ma telefon, ponieważ chciał ustalić która jest godzina i czy zdążą na nocny autobus. Oskarżony wyjaśnił, że nic nie mówił do pokrzywdzonego. Oskarżony szedł po stronie krawężnika, B. W. (1) po jego lewej stronie, natomiast pokrzywdzony po skrajnej lewej. Nie schował noża, gdyż B. W. (1) prosił go, aby ten mu go oddał. Po czym B. W. (1) ponownie

zaczął się niż bawić, a na ulicy (...) oskarżony po raz kolejny zabrał nóż koledze. Oskarżony wyjaśnił także, iż idąc w stronę Planu Kościeleckich zobaczył patrol Policji, który mierzył do niego i B. W. (1) z broni. Oskarżony natychmiast odrzucił nóż na bok i położył się na ziemię. Następnie został przewieziony na komendę. Oskarżony podczas rozprawy stwierdził, że za całą sytuację jest mu przykro. Nie jest bandytą, a spokojnym człowiekiem. „Kręci” go elektronika, a nie napadanie ludzi. Przeprasił pokrzywdzonego za całą sytuację. Wskazał, iż nie miał problemów finansowych, nie chciał nic pokrzywdzonemu zabrać. Oskarżony wyjaśnił, że nie zagrządzali wraz z B. W. (1) drogi pokrzywdzonemu. W toku wyjaśnień stwierdził także, iż przeprasił pokrzywdzonego, a ten podał mu rękę.

Podtrzymując odczytane na rozprawie głównej wyjaśnienia złożone w toku postępowania przygotowawczego w dniu 30 stycznia 2016 roku oraz w dniu 31 stycznia 2016 roku oskarżony wskazał, że jego zdaniem pokrzywdzony mógł poczuć się zagrożony widząc w nocy dwóch ludzi, jednego z nożem, a drugiego z zakrwawionymi rękoma. Jednakże dokładnie nie pamięta, czy pytał o telefon B. W. (1) czy też pokrzywdzonego. Pytanie zaś „ej, ty, masz telefon” było skierowane do B. W. (1), a nie do pokrzywdzonego. Nadto dodał, że był karany za wyrzucenie telefonu dziewczyny do wody.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom złożonym przez oskarżonego (k. 54, 315v-316v) w zakresie przebiegu zdarzeń w nocy z 29 stycznia 2016 roku na 30 stycznia 2016 roku, jakie miały miejsce przed spotkaniem pokrzywdzonego, samego faktu spotkania pokrzywdzonego, zdarzeń, które nastąpiły po tym spotkaniu oraz faktu zatrzymania oskarżonego oraz B. W. (1) przez funkcjonariuszy Policji, albowiem są one jasne, logiczne i przekonujące. Poza tym pokrywają się one z zeznaniami pokrzywdzonego oraz świadka B. N. oraz częściowo z zeznaniami świadka W..

Za niewiarygodne uznał jednak wyjaśnienia oskarżonego, zgodnie z którymi oskarżony nie chciał zabierać pokrzywdzonemu telefonu ani użyć wobec niego jakiegokolwiek przemocy, a pokrzywdzony nadszedł, gdy oskarżony chował nóż, przy czym pokrzywdzony zdążył go zobaczyć. Ta część jego wyjaśnień jest gołosłowna, nielogiczna i zupełnie nieprzekonująca. Stoi w oczywistej sprzeczności z zeznaniami K. W., który kategorycznie zaprzeczył, aby oskarżony w jakimkolwiek momencie chował przedmiotowy nóż, jak również co do tego, że intencją działania oskarżonego miała być jedynie informacja co do aktualnej godziny. W ocenie Sądu, nie może budzić żadnych wątpliwości, że w rozmaity sposób można zwracać się o podanie aktualnego czasu. Język polski jest w tym zakresie bardzo bogaty. Wypowiadanie jednak słów typu „daj, dawaj telefon” jest jednoznaczne, nie może wzbudzać żadnych wątpliwości co do znaczenia i nie ma jakiegokolwiek związku z pytaniem o aktualną godzinę. Sam pokrzywdzony w tym względzie nie miał żadnych wątpliwości, a biorąc pod uwagę intelekt oskarżonego również i on miał pełną świadomość zrozumienia sensu użytych słów. Szczególnego zaznaczenia nabiera fakt, iż A. N. (1) nie przyznając się do winy podczas przesłuchania dnia 30 stycznia 2016 roku, jednocześnie relacjonując przebieg zdarzenia podał: „Jak się już zbliżył, to powiedziałem do niego trzymając w ręku nóż B.: „Ej ty masz telefon?” lub „Daj telefon”. (...) Ja nie chciałem mu zabrać tego telefonu ani użyć wobec niego jakiegokolwiek przemocy, ale mogło to przypadkowo wyglądać na napaść z punktu widzenia tego chłopaka. Być może z uwagi na alkohol źle sformułowałem swoją wypowiedź, bo chodziło mi tylko o to, żeby dowiedzieć się, która jest godzina.” W ocenie Sądu jego oświadczenie, że zabór telefonu nie był jego zamiarem należy traktować li tylko w kategoriach przyjętej przez niego linii obrony, zmierzającej do uniknięcia odpowiedzialności karnej. To oświadczenie bowiem pomija w oczywisty sposób fakt, że wypowiadając w/w słowa, oskarżony trzymał w ręku nóż kuchenny. O niewiarygodności jego wersji, że ten nóż właśnie miał zamiar schować świadczy fakt, że kilkanaście minut później to właśnie trzymany przez oskarżonego nóż w ręku był powodem zainteresowania się nim funkcjonariuszy Policji i późniejszego zatrzymania .

**Pokrzywdzony K. W.** , przesłuchany na etapie śledztwa, zeznał (k. 28-28v), że w dniu 29 stycznia 2016 roku około godziny 20:00 udał się do swojego kolegi P. S. (2), gdzie razem spożywali alkohol. Pokrzywdzony spędził u kolegi sporo czasu, podczas którego wypił około 6 piw. Dobrze po godzinie 2.00 wyszedł od kolegi z mieszkania i szedł w kierunku swojego domu. Idąc około godziny 2:40 ulicą (...) w stronę W. (...), nagle podeszło do niego dwóch mężczyzn idących z przeciwnej strony. Jeden z nich w wieku około 20 lat, szczuplej budowy ciała, około 170 cm, noszący okulary, ubrany w jasne spodnie koloru bezowego i buty firmy (...). Miał zakrwawioną całą rękę, przy czym zeznał, że była to chyba lewa ręka. Ślady krwi miał także na bluzie lub na kurtce. Drugi z mężczyzn miał także około 20 lat, był wyższy od pierwszego mężczyzny. Według pokrzywdzonego mógł mieć około 175-180

cm wzrostu. W rękę trzymał nóż kuchenny, o ostrzu około 20 cm, na którym były ślady krwi, ułożony przy klatce piersiowej w taki sposób, że ostrze ułożone było równoległe do klatki piersiowej. Nóż miał czarną, plastikową rączkę. Zobaczywszy nóż, pokrzywdzony się przeraził. K. W. zeznał, iż podchodząc do niego oskarżony musiał trzymać już w rękę nóż, ponieważ nie wyjmował go przy pokrzywdzonym. Drugi z mężczyzn – B. W. (1) – stał z boku i nic nie robił. Oskarżony stanął naprzeciwko pokrzywdzonego i uniemożliwiając mu dalsze poruszanie się powiedział „Dawaj telefon”. Pokrzywdzony przestraszony odepchnął B. W. (1) i zaczął uciekać. Gdy się odwrócił zauważył, że mężczyźni ci go nie gonią. Pokrzywdzony dobiegł do przystanku na ulicy (...). Po chwili przybiegł inny chłopak, który powiedział, że kretyni latają z nożem. Po odprowadzeniu chłopaka do domu, pokrzywdzony wrócił na przystanek i zadzwonił po Policję. Po przyjeździe patrolu Policji w nieoznakowanym aucie, pokrzywdzony wraz z patrolem zaczęli objeżdżać pobliską okolicę. W tym czasie oskarżonego i jego kolegę zatrzymał inny patrol Policji w przesmyku pomiędzy Wyspą M., a S.. Po podjechaniu na miejsce zatrzymania mężczyzn, pokrzywdzony od razu ich rozpoznał. Na miejscu było pogotowie, a mężczyzna w okularach miał już opatrzoną rękę. Podczas zeznań pokrzywdzony nie rozpoznał na tablicach poglądowych oskarżonego, ani B. W. (1). Zeznał, że na miejscu zatrzymania rozpoznał mężczyzn na podstawie ubioru, sylwetek oraz opatrzonej ręki mężczyzny w okularach.

Zeznając ponownie w toku śledztwa pokrzywdzony (k. 60v-61) potwierdził zeznania złożone podczas pierwszego przesłuchania. Wskazał także, iż A. N. (1) wraz z B. W. (1) w momencie zdarzenia wyglądali na pijanych. Potwierdził, że mężczyzna w okularach nic nie robił, oskarżony zaś stojąc lekko z lewej strony, trzymał nóż o ostrzu około 20 cm, skierowany ostrzem równoległe do ciała, poziomo na wysokości klatki piersiowej. Potwierdził także okoliczności zdarzenia, a mianowicie, iż oskarżony powiedział do niego „Dawaj telefon”, po czym ten zaczął uciekać, odpychając B. W. (1). Mężczyźni ci nie biegli za pokrzywdzonym. Wywnioskował, że skręcili w boczną uliczkę na Wyspę M.. Pokrzywdzony ze stanowczością zeznał, iż oskarżony chciał zabrać mu telefon, nie pytał zaś o godzinę. Nie chciał także obejrzeć telefonu z jakiegoś powodu. Dla pokrzywdzonego sytuacja wyglądała jednoznacznie, oskarżony chciał zabrać mu telefon. Świadek zeznał, że na przystanek, do którego dobiegł po chwili podbiegł chłopak, mówiąc, że było dwóch debili z nożem. Po odprowadzeniu chłopaka do domu pokrzywdzony dwukrotnie zadzwonił na Policję.

Przesłuchany na rozprawie głównej zeznał (k. 317-318v), że wracając ulicą (...) zobaczył dwóch chłopaków, z których jeden miał zakrwawione ręce. Podczas gdy pokrzywdzony zbliżał się do oskarżonego i B. W. (1), ci przechodzili przez ulicę. Było widać, że są nietrzeźwi. Oni szli i patrzyli się na pokrzywdzonego, który przeszedł obok nich. Oskarżony z B. W. (1) powiedzieli coś do niego, więc ten zatrzymał się, cofnął i wtedy zaczął z nimi rozmawiać. Wtedy też, tj. po zatrzymaniu się i odwróceniu się, zauważył nóż. Pokrzywdzony zeznał, że oskarżony, B. W. (1) oraz on stali bardzo blisko siebie, jednak nikt mu nie zastawił drogi. Oskarżony nie chował noża tylko jakby go wysuwał, podnosił rękę, tak jakby komuś chciał zrobić krzywdę.

Pokrzywdzonemu okazano ślad numer 1 – nóż, po czym pokrzywdzony potwierdził, że był to nóż używany przez oskarżonego oraz zademonstrował sposób trzymania noża przez oskarżonego.

Świadek wskazał, iż oskarżony trzymał nóż za rękojeść w prawej ręce, na wysokości biodra. Ostrze było skierowane do góry, może trochę na bok. Nóż był zakrwawiony. Mężczyźni powiedzieli do pokrzywdzonego „dawaj telefon, masz telefon”. Ten orientując się, że jest zagrożony, zaczął uciekać. Zatrzymał się na przystanku, zadzwonił na Policję i zaraz potem na przystanek dobiegł chłopak, którego oskarżony z B. W. (1) także zaczepiali z nożem, chcieli od niego telefon. Pokrzywdzony podał, iż telefon na Policję wykonywał dwukrotnie. Zeznał także, że odprowadził chłopaka do domu. Następnie funkcjonariusze Policji wraz z pokrzywdzonym podjechali do oskarżonego i B. W. (1), których Policja już zatrzymała, żeby wskazał, czy to oni go zaatakowali. Funkcjonariusze stwierdzili, że mężczyźni szli od ulicy (...) i zaczepiali ludzi z nożem. Pokrzywdzony zeznał, iż tej nocy wypił dwa piwa.

Po odczytaniu zeznań pokrzywdzonego z dnia 30 stycznia 2016 roku, ten zeznania podtrzymał, wskazując, iż przy składaniu poprzednich zeznań wszystko pamiętał i są bardziej rzetelne, w związku z czym możliwe, że wypił 6 piw, jednak był trzeźwy, świadomy. Był także przekonany, że najpierw odprowadził chłopaka, a dopiero po odprowadzeniu zadzwonił na Policję. Pokrzywdzony zeznał także, iż na miejscu zatrzymania był oskarżony oraz B. W. (1). Oskarżony

przeprósł pokrzywdzonego i powiedział, że nie jest żadnym bandytą oraz że mu przykro. Pokrzywdzony zaś podał mu rękę i przyjął przeprosiny.

Pokrzywdzony podtrzymał także zeznania złożone w toku postępowania przygotowawczego dnia 31 stycznia 2016 roku.

Nie ulega żadnym wątpliwości, że kluczowymi dla sprawy były zeznania świadka K. W.. Zeznania pokrzywdzonego Sąd uznał za wiarygodne i przedstawiające rzeczywisty przebieg zdarzenia. Są one spójne i rzetelne. Podkreślić należy, że pokrzywdzony w toku postępowania przygotowawczego przesłuchiwany był dwukrotnie i w kwestiach zasadniczych - co do przypisania oskarżonemu przestępstwa usiłowania dokonania rozboju typu kwalifikowanego – w opisywanych relacjach był konsekwentny. Należy zauważyć, że świadek nie próbuje na siłę obciążyć oskarżonego i w toku postępowania konsekwentnie przedstawiał taką samą wersję zdarzenia i w ocenie Sądu nie budzi ona wątpliwości. O obiektywizmie świadka świadczy to, że przyznał, że oskarżony nie zaczął biec za pokrzywdzonym. Gdyby bowiem kierował się zemstą, nic nie stało na przeszkodzie, aby ten fakt utajnić. Powyższy wniosek odnosi się także do przeprosin pokrzywdzonego przez oskarżonego, co sam pokrzywdzony zeznał w toku postępowania sądowego. Podał on bowiem, iż po zatrzymaniu oskarżonego i B. W. (1), oskarżony go przeprósł i powiedział, że mu przykro. Pokrzywdzony zaś podał oskarżonemu rękę i przyjął przeprosiny. Nadto pokrzywdzony nie miał żadnych podstaw do tego by celowo niesłusznie obciążać oskarżonego, mężczyźni nie znali się, tym samym nie mieli ze sobą żadnego zatargu, ani konfliktu. Zaznaczenia wymaga także fakt, iż pokrzywdzony niezwłocznie zadzwonił na Policję, po czym wraz z patrolem policyjnym poszukiwał mężczyzn, którzy go napadli. W niniejszej sprawie zeznania pokrzywdzonego cechuje dokładność i skrupulatność. Tym bardziej, że jego relacja znalazła w zasadniczej części potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonego, zwłaszcza złożonych dnia 30 stycznia 2016 r., który relacjonując przebieg wydarzeń przyznał, że w momencie spotkania pokrzywdzonego miał nóż w ręku i chciał od pokrzywdzonego telefon. W ocenie Sądu drobne nieścisłości, nie podważają prawdziwości jego zeznań, nadto nie mają decydującego znaczenia. Należy mieć również na uwadze, iż zdarzenie miało dynamiczny przebieg i niewątpliwie było stresogenne dla pokrzywdzonego, co nie pozostawało bez wpływu na możliwość zapamiętania dokładnego jego przebiegu.

**Świadek B. N.**, funkcjonariusz Policji, opisał okoliczności zatrzymania oskarżonego i świadka W.. (k. 24v, 318v-319).

Powyższe zeznania złożone przez osobę bezstronną są w ocenie Sądu w pełni wiarygodne. Co prawda nie mają one zasadniczego znaczenia dla ustalenia przebiegu samego przestępstwa, jednakże mogą posłużyć do odtworzenia dalszego przebiegu zdarzeń z udziałem oskarżonego i B. W. (1), w szczególności ich zatrzymania. Istotne jest jednak to, że w chwili zatrzymania oskarżony przedmiotowy nóż trzymał w ręku.

**Świadek H. W.** na rozprawie głównej zeznała (k. 319-319v), iż syn przyjaźnił się z oskarżonym od około 3 lat, spotykali się dość często. Syn od czasu do czasu zażywa marihuanę. Świadek wskazał, że nie wie czy syn ma problem z narkotykami. Miewał skłonności do autodestrukcji, z uwagi na zaburzenia osobowości jest pod opieką lekarza psychiatry i przyjmuje leki. Wychodząc z domu syn nie zabiera niebezpiecznych narzędzi. H. W. nie wiedziała, co syn wraz z oskarżonym robili dnia 30 stycznia 2016 roku. Według świadka syn twierdzi, że nic ze zdarzenia nie pamięta.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka, albowiem są one wiarygodne. To, że świadek nie zauważył, że syn nosi przy sobie nóż, nie podważa wiarygodności jego zeznań. B. W. (2) jest przecież osobą pełnoletnią i trudno oczekiwać od matki, by za każdym razem sprawdzała jakie przedmioty ze sobą zabiera.

**Świadek A. N. (2)** na rozprawie głównej zeznała (k. 319v), że syn opowiadając o zdarzeniu stanowiącym przedmiot postępowania powiedział, że szedł „miastem” z B. W. (1), przy czym oboje wzięli noże. B. W. (1) zaczął ciąć się swoim nożem i syn mu go zabrał. Syn chciał zapytać przechodnia o godzinę, ponieważ szli z B. W. (1) na autobus. Świadek zeznał także, iż syn przyszedł z B. W. (1) z popołudniowej zmiany i siedzieli u niego w pokoju. Świadek podał, że syn nigdy nie nadużywał alkoholu. Ponadto świadek nie miał z synem problemów wychowawczych, syn jest pomocny, spokojny. Według zeznań świadka, syn zna B. W. (1) od około roku. Jest to chłopak z problemami, który przychodził do syna się wygadać.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka, uznając je za wiarygodne. Należy jednak pamiętać, że zeznania A. N. (2) ograniczają się tylko do powtórzenia przebiegu przedmiotowego zdarzenia opisanego jej przez syna. Same w sobie nie mogą więc świadczyć o wiarygodności wyjaśnień oskarżonego.

**Świadek T. P.** - funkcjonariusz Policji m.in. przeglądał monitoring miejski. Na monitoringu miejskim z ulicy (...) było widać zmotoryzowany patrol, który minął dwóch mężczyzn. Po czym patrol się cofnął i mężczyźni tych zatrzymał. Od tego momentu cofano się na monitoringu celem ustalenia trasy zatrzymanych. Osoby te widoczne były na Wyspie M. i wcześniej na ulicy (...) oraz (...). Świadek zeznał, że monitoring nie został zabezpieczony. Po okazaniu świadkowi notatki urzędowej z dnia 30 stycznia 2016 r. z zapisu monitoringu (k. 16) świadek dalej zeznał, iż przy ulicy (...) a Ś. T. byli widoczni dwaj mężczyźni, którzy zaczepiali ludzi. Byli to mężczyźni zatrzymani później przez zmotoryzowany patrol Policji. Widoczne było, że mieli coś w rękach. Część ludzi na ich widok przechodziła na drugą stronę ulicy, wyraźnie się ich bali.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka, albowiem są one jasne, logiczne i wiarygodne. Z uwagi na fakt, że nie udało się zabezpieczyć zapisu z monitoringu, zeznania świadka dostarczają wiedzy na temat tego, co wówczas jego kamery zapisały. Zdaniem Sądu, zeznania w tym zakresie świadka, potwierdzają w pełni relację pokrzywdzonego.

**Świadek W. C.**, funkcjonariusz Policji, na rozprawie głównej zeznał (k. 375-375v), że z funkcjonariuszem T. P. pojechał do Policijnej Izby Zatrzymań celem pobrania oskarżonego i zawiezienia go do komisariatu, żeby wykonać sygnalistykę. W momencie, gdy byli w pomieszczeniu, oskarżony zemdlał czy dostał ataku padaczki. Po wezwaniu pogotowia lekarz powiedział, że musi zabrać oskarżonego na obserwację. Świadek zeznał, iż możliwe, że przeglądał zapis monitoringu. Pamięta nieoznakowany radiowóz jadący tzw. przesmykiem między S., a Wyspą M., jadący w kierunku Wyspy M.. Było widać dwóch mężczyzn, którzy przechodzili przed radiowozem, jeden z nich miał prawdopodobnie nóż. Świadek nie pamięta czy było widać na monitoringu moment zatrzymania mężczyzny.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka, albowiem są one jasne, logiczne i wiarygodne

**Świadek R. B.**, funkcjonariusz Policji, na rozprawie głównej zeznał (k. 375v), że był świadkiem napadu padaczki oskarżonego w trakcie doprowadzania go do wydziału techniki kryminalistycznej celem sygnalistyki.

Po okazaniu notatki urzędowej z dnia 30 stycznia 2016 r. (k. 2) świadek zeznał, że w nocy zdarzenia udzielał pomocy patrolowi operacyjnemu ze S., jednakże oskarżonego i B. W. (1) nie zatrzymywał, czego dokonał patrol operacyjny ze S.. Świadek w pierwszej kolejności miał kontakt z pokrzywdzonym, jeździli po określonych ulicach. Następnie okazało się, że zatrzymano mężczyzn, którzy go napadli. Pokrzywdzony ich rozpoznał.

Powyższe zeznania są w ocenie Sądu wiarygodne, gdyż pokrywają się z zeznaniami pokrzywdzonego, któremu Sąd dał wiarę.

**Świadek B. W. (1)** po raz pierwszy przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego (k. 34-35) przyznał, że po wyjściu z mieszkania oskarżonego pamięta jedynie fragmenty. Nie pamiętał czy zaczepiali jakiegoś mężczyznę na ulicy (...), czy oskarżony żądał od niego telefonu, czy go ktoś odpychał. Pamiętał tylko, że miał nóż, który później oddał oskarżonemu. Nie wykluczył jednak tego, że mogli kogoś zaczepić, przyznał, że oskarżony bywa zaczepny i agresywny. Na zakończenie swoich zeznań stwierdził, przypomniał sobie, że gdy szliśmy to A. faktycznie zażądał od jakiegoś mężczyzny, żeby mu oddał swój telefon. Nie pamiętał jednak czy miał on w tym momencie nóż w ręku.

Podczas kolejnego przesłuchania podał (k. 214v), że dnia, w którym doszło do zdarzenia z nożami wraz z A. N. (1) mieli przy sobie noże kuchenne. Świadek zaprzeczył, aby była to sprawa rozboju. Świadek nie wiedział skąd oskarżony wziął swój nóż. Świadek nie miał żadnych długów wobec oskarżonego. Ten zaś nie namawiał go do dokonania przestępstw. Świadek wskazał, że w dniu zdarzenia sam sobie pociął ręce. Świadek zeznał także, iż oskarżony mu nie groził. Nie wiadomo mu, aby oskarżony dokonywał innych przestępstw.

Podczas przesłuchania w toku postępowania sądowego, które odbyło się w miejscu zamieszkania świadka, ten zeznał (k. 377v-382), że pamięta zdarzenie, jednak nie pamięta daty. Przed godziną 23:00 był wraz z A. N. (1) u niego w domu. Wypili 0,5 litra wódki oglądając film. Wódkę wypili szybko. Świadek zeznał, iż był bardzo pijany, nagle wyszli z domu. Oskarżony miał długi nóż kuchenny, jednak świadek nie wie po co ten nóż wziął, niby dla bezpieczeństwa. Oskarżony włożył nóż w spodnie. Świadek też miał nóż dla obrony, ponieważ jest atakowany. Świadek zeznał, że idąc ok. północy ulicą (...) w stronę S. spotkali jakiegoś kolegę A. N. (1), z którym ten rozmawiał i się pokłócił. Świadek podał, iż A. N. (1) i spotkany mężczyzna głośno do siebie mówili, zebrało się dużo osób, jakby coś wielkiego się stało. Oskarżony z kolegą kłócili się wulgarnie. Według świadka A. N. (1) używał słów „ty cwelu” oraz „łajzo”. Świadek stwierdził, że oskarżony zachowywał się napastliwie, machał rękoma w kierunku tego kolegi, przybliżał się do niego. Świadek się nie kłócił, stał z boku. Świadek zeznał, iż nie wie, czy oskarżony wyciągnął nóż, jednak stało się na miejscu zdarzenia coś złego. W dalszej części zeznań świadek stwierdził, że oskarżony w tym czasie nóż miał schowany, ręce miał chyba puste. Świadek uznał, że spotkany chłopak był kolegą oskarżonego, ponieważ oskarżony powiedział do niego „cześć”. Kolega zaś nie odpowiedział tylko wyciągnął telefon. Następnie świadek stwierdził, że spotkany chłopak nie był kolegą A. N. (1). Po czym stwierdził, że wtedy wydawało mu się, że to jego kolega, ale możliwe, że jednak nim nie był, tylko się przywitani. Według świadka, przed zdarzeniem, ani po zdarzeniu nie spotkali innego, młodego mężczyzny. Świadek zeznał, iż wraz z oskarżonym jakby chodzili z nożem. Świadek wyciągnął także swój nóż i nagle, przy wyżej opisanej awanturze pociął sobie ręce. Według zeznań świadka kolega oskarżonego chciał dzwonić na Policję, ponieważ świadek z oskarżonym chodzili z nożami i nimi wymachiwali. Świadek wywnioskował, że chciał on dzwonić na Policję, ponieważ czuł się w niebezpieczeństwie. Dalej świadek podał, że przed wejściem na ulicę (...) cały się pociął. Oskarżony zaś mówił do niego: „nie tnij się”, „co ty robisz?”. Na ulicy (...), według świadka była Policja z każdej strony i zatrzymała ich za usiłowanie rozbój, o czym świadek dowiedział się dopiero na komisariacie. Oprócz Policji na miejscu zatrzymania było także pogotowie. Świadek zeznając, iż rozbój jest to sytuacja, gdy komuś chce się coś zabrać, stwierdził, że nie pamięta czy była taka sytuacja tego wieczoru.

Po odczytaniu protokołu przesłuchania świadka w toku postępowania przygotowawczego dnia 30 stycznia 2016 roku (k. 34-35), świadek nie podtrzymał tych zeznań. Odnośnie tych zeznań świadek podał, iż zostały złożone w takiej treści pod wpływem policjantów, którzy kazali mu tak mówić, gdyż, jak twierdzili, tak będzie dla niego lepiej. Usłyszawszy rozmowę policjantów, podczas której mówili, że oskarżony kogoś napadł, tak też powiedział. Świadek zeznał, że był jeszcze pijany, jednak policjanci tego nie sprawdzali. Pod wpływem policjantów zeznał ostatnią część, w której stwierdził, że oskarżony kogoś zaczepił. Wcześniej twierdził, że nic ze zdarzenia nie pamięta. Świadek wskazał także, iż przesłuchiwany był przez dwóch policjantów, przy czym w pokoju dużo osób, według świadka chyba ze cztery. Świadek zeznał dalej, że Policjanci go osaczali, cały czas robili mu pod górkę, mówili, że to on kogoś pociął. Na co ten twierdził, że nie jest agresywny i nigdy by nikogo nie pociął. Natomiast na komisariacie policjanci – mężczyźni, według świadka pośrednio rozmawiali o zdarzeniu, mówili przy tym tak głośno, aby świadek słyszał. Policjanci pośrednio sugerowali świadkowi co ma mówić, ponieważ rozmawiali ze sobą tak głośno, aby ten słyszał.

Po odczytaniu protokołu przesłuchania świadka w toku postępowania przygotowawczego (k. 214v), świadek zeznania podtrzymał. Świadek zeznał, że mówiąc o koledze miał na myśli mężczyznę, o którym mówił pod koniec pierwszego przesłuchania. O telefonie powiedział pod wpływem policji. Stwierdził, że wywnioskował, że mężczyzna chciał dzwonić na Policję, bo czuł się niebezpiecznie. Nie zgadzając się na badanie psychologiczne, w końcowej części zeznań świadek stwierdził, iż można powiedzieć, że policjanci pośrednio mu sugerowali co mam mówić, bo rozmawiali ze sobą tak głośno, aby on słyszał. Natomiast nie chciał stawić się w Sądzie z powodu obawy przed oskarżonym, który drze się na całą ulicę, jest nieobliczalny. Na koniec zeznał, że pomylił się co do wysokości długu wobec oskarżonego, był mu bowiem winny 20 zł, nie zaś 300 zł. Podał, że od zdarzenia nie ma kontaktu z oskarżonym i nie chce go mieć. Raz go spotkał i rozmawiali. Oskarżony stwierdził, że to przez świadka, wkurzył się i go uderzył.

Sąd w części dał wiarę zeznaniom świadka, albowiem są one wiarygodne. W tym zakresie bowiem są zbieżne z wyjaśnieniami oskarżonego oraz zeznaniami pokrzywdzonego. Chodzi tutaj o sam fakt spotkania z oskarżonym, o wspólne picie alkoholu, jak i też zabranie noży i pokaleczenie się nożem przez świadka. B. W. (1) nie podważał ostatecznie także spotkania z pokrzywdzonym, opisując je, w trakcie przesłuchania w postępowaniu sądowym, że

„ tam się coś złego stało, mnie uderzyła ta sytuacja”. Nie potrafił wprawdzie tego wyjaśnić, to jednak przyznał, że pokrzywdzony czuł się w niebezpieczeństwie, że może mu się coś stać. Taka wypowiedź, w ocenie Sądu, nawiązuje wprost do jego oświadczenia złożonego w trakcie pierwszych zeznań złożonych w śledztwie, w którym przyznał fakt zażądania przez oskarżonego wydania mu telefonu. Wprawdzie świadek nie podtrzymał tych swoich zeznań, tłumacząc to sugestią ze strony policjantów, to jednak temu Sąd nie dał mu wiary. Gdyby bowiem te zeznania były, jak twierdzi świadek wynikiem tylko i wyłącznie sugestii ze strony policjanta to te zeznania byłyby bardziej konkretne i szczegółowe. Podczas, gdy w rzeczywistości takie nie są i ograniczają się do jego twierdzeń, „nie pamiętam, bo byłem pijany”. Nawet to jego oświadczenie o zażądaniu telefonu przez oskarżonego nie mogło być wynikiem sugestii, bo gdyby tak było to przesłuchującemu zależałoby na tym, aby zawierało ono informację co do trzymania przez oskarżonego noża w trakcie zdarzenia. Natomiast świadek takiego faktu nie przyznał, zasłaniając się swoją niepamięcią. Tym samym Sąd nie dał wiary jego zeznaniom, w których negował fakt zażądania przez oskarżonego wydania mu przez pokrzywdzonego telefonu, albowiem są niewiarygodne. Sprzeczne są bowiem z zeznaniami pokrzywdzonego, a nawet z wyjaśnieniami oskarżonego, które złożył w śledztwie.

Swoistą wstrzemięźliwość i ogólnikowość zeznań świadka, należy tłumaczyć jego solidarnością z oskarżonym i jednocześnie obawą, aby nie być postrzeganym jako osoba, która „sypie kolegów”.

**Świadek U. M.**, biegła z dziedziny psychologii, obecna przy przesłuchaniu świadka B. W. (1) dnia 15 listopada 2016 r. uznała (k.387v), iż ten funkcjonuje intelektualnie w granicach średniej normy wiekowej, co stwierdziła na podstawie udziału w przesłuchaniu, obserwacji oraz zaświadczenia lekarskiego znajdującego się w aktach. W objawach klinicznych jak i w wywiadzie nie zaobserwowano wskaźników jakościowego zaburzenia spostrzegania i myślenia, które mogłyby sugerować chorobę psychiczną w związku z czym ze względu na rozwój poznawczy świadek jest zdolny do adekwatnego spostrzegania i odtwarzania zdarzeń. Biegła zeznała, że jeżeli świadek kłamie, to przyjmuje taką postawę, nie wynika to zaś z jakichkolwiek zaburzeń procesów poznawczych czy zaburzeń psychicznych.

Wydana opinia jest logiczna, jasna i zrozumiała. Biegła przekonywująco zreferowała ją na rozprawie i udzieliła odpowiedzi na pytania szczegółowe. Wnioski opinii zgodne są z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego. Stąd też nie ma podstaw do jej kwestionowania. Żadna ze stron jej nie zakwestionowała.

**Świadek M. C.**, funkcjonariusz Policji, po okazaniu jej notatki urzędowej (k. 3), zeznała (k. 391v-392), że 30 stycznia 2016 roku udała się udzielić pomocy patrolowi operacyjnemu. Jadąc na miejsce zdarzenia świadek wiedziała, że ktoś ma nóż, ale szczegółów nie знаła. Na miejscu byli Policjanci operacyjni oraz dwóch zatrzymanych mężczyzn. Następnie przyjechało pogotowie i opatrzone jednego z zatrzymanych mężczyzn. Świadek wskazał, że mężczyźni zostali następnie doprowadzeni na Komisariat Policji B.-S., gdzie byli przesłuchiwani. Jeden z nich był przesłuchiwany w osobnym pomieszczeniu, podczas gdy świadek przebywała z drugim, zakrwawionym zatrzymanym, który był pod wpływem alkoholu, w drugim pokoju i z nim rozmawiała. Świadek zeznał, iż była cały czas ze strażnikami miejskimi jednakże nie może wykluczyć, że była w pokoju przez moment sama. Mężczyzna, którego rozpytywała świadek nie mówił nic o zdarzeniu z użyciem noża. Podał jedynie, że czuje się bezpiecznie, gdy ma nóż przy sobie. Świadek próbował rozmawiać z zatrzymanym, ten najpierw wyzywał, następnie płakał, miał mieszany nastrój.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka, albowiem są one jasne i logiczne.

**Świadek A. S.**, funkcjonariusz Policji, po okazaniu protokołu przesłuchania świadka B. W. (1) w toku postępowania przygotowawczego (k. 34-35) zeznała (k. 399v), że przypominają jej się okoliczności zdarzenia, ale osoby przesłuchiwanej nie kojarzy. Świadek podał także, iż nie jest możliwe, aby w czasie przesłuchania świadka, ten znajdował się pod wpływem alkoholu, gdyż w przypadku jakichkolwiek wątpliwości zostałby przebadany. Świadek nie pamiętał czy w czasie przesłuchiwania w pokoju byli inni funkcjonariusze. Nie pamiętał także, w jakich okolicznościach świadek zeznał na sam koniec przesłuchania. Z doświadczenia jednak wie, że świadkowie mówią, że nie pamiętają zdarzenia, bo byli pijani, a na koniec przesłuchania sobie jakieś rzeczy przypominają. Świadek wykluczyła sytuację, aby mogło dojść do przymuszenia świadka do zeznań, sugerując, że gdy nie powie jak było to jemu przedstawi się zarzut.



Sąd dał wiarę zeznaniom świadka, albowiem są one wiarygodne. W ocenie Sądu, świadek nie miał żadnego interesu w tym, by dopuścić do przesłuchania osoby, która byłaby nietrzeźwa. Biorąc pod uwagę formę i treść zakwestionowanych przez świadka W. zeznań trudno doszukać się w nich jakichkolwiek elementów, które świadczyłyby o bezprawnym wpływaniu na niego funkcjonariuszy Policji. Stąd też Sąd nie znalazł żadnych podstaw ku temu, by podważać wiarygodność świadka A. S..

W opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej oskarżonego biegli lekarze psychiatry stwierdzili, że nie jest on chory psychicznie ani upośledzony umysłowo. Rozpoznali u niego osobowość nieprawidłową w sferze emocjonalnej i społecznej. W czasie popełnienia zarzucanego czynu oskarżony miał w pełni zachowaną zdolność rozumienia jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Nadto biegli stwierdzili, iż oskarżony jest w stanie brać udział w toczącym się postępowaniu karnym. (k. 109-110)

Sąd w całości podzielił wnioski zawarte w treści powyższej opinii. W ocenie Sądu bowiem nie ma podstaw, by kwestionować wydaną w postępowaniu w/w opinię biegłych psychiatrów. Jest ona jasna, precyzyjna oraz wewnętrznie niesprzeczna. Wywiedzione w niej wnioski są jednoznaczne, logiczne, oparte na badaniach oraz analizie danych zawartych w aktach sprawy. Opinia nie budzi także żadnych zastrzeżeń co do jej profesjonalizmu. Wiedzę oraz umiejętności i doświadczenie biegłych sporządzających opinię Sąd uznał za absolutnie wystarczające dla wyczerpującego wyjaśnienia wątpliwości co do poczytalności oskarżonego tempore criminis.

Także pozostałe zgromadzone w sprawie i ujawnione na rozprawie dowody nie budzą wątpliwości Sądu co do ich wiarygodności. Również strony nie kwestionowały w toku procesu ich prawdziwości i rzetelności. W związku z tym mogły one stać się podstawą wyrokowania (art. 410 k.p.k.).

W przedmiotowej sprawie oskarżenie oparte jest przede wszystkim na jednym dowodzie, czyli na zeznaniach pokrzywdzonego K. W.. Zgodnie z utrwalonym już orzecnictwem nie istnieje żadna reguła dowodowa, która uzasadniałaby pogląd, że zeznania jedyne go świadka są niewystarczającą podstawą skazania, podobnie zresztą jak niedopuszczalne jest wartościowanie zeznań li tylko w zależności od zajmowanej pozycji społecznej świadka, czy też od pełnionej przez niego funkcji publicznej. Rzecz jednak w tym, że tego rodzaju "jedyny" dowód nie może stać w sprzeczności z innymi dowodami, które nie mają wprawdzie decydującego znaczenia dla kwestii odpowiedzialności karnej, stanowią jednak podstawę do dokonania lub weryfikacji ustaleń faktycznych odnoszących się do określonych fragmentów zdarzenia. [wyrok SN z dnia 11 stycznia 1996 roku w sprawie IIKRN178/96 M.Prawn. 1996/10/376] Biorąc pod uwagę wcześniejsze rozważania Sąd nie znalazł jakiegokolwiek argumentu by podważyć wiarygodność zeznań pokrzywdzonego. Należy powtórzyć, iż o jego wiarygodności świadczy fakt niezwłocznego zawiadomienia policji o zdarzeniu, spójność jego zeznań, konsekwencja, a przede wszystkim brak istotnego interesu dla bezzasadnego obciążania oskarżonego. Co więcej oskarżony w trakcie swojego pierwszego przesłuchania de facto potwierdził wersję oskarżonego, negując jedynie swój zamiar. Natomiast co do jego zamiaru wypowiedział się wprost świadek W., przyznając, że „oskarżony faktycznie zażądał wydania telefonu”.

Mając na względzie ustalony, na podstawie ujawnionych w toku przewodu sądowego dowodów ze źródeł osobowych jak i rzeczowych, stan faktyczny, Sąd uznał, że вина oskarżonego nie budzi wątpliwości i polega na tym, że w dniu 30 stycznia 2016 roku w B. przy ulicy (...) usiłował dokonać rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia w postaci noża kuchennego na osobie K. W. w ten sposób, że trzymając w ręku nóż i kierując jego ostrze w kierunku pokrzywdzonego zażądał wydania telefonu komórkowego, jednakże zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonego.

Opisanym wyżej czynem oskarżony wypełnił znamiona zbrodni z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. Rozbój jest przestępstwem polegającym na zaborze cudzego mienia ruchomego w celu jego przywłaszczenia przy użyciu przemocy wobec osoby lub groźby jej natychmiastowego użycia albo przez doprowadzenie człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Można się go dopuścić tylko z winy umyślnej i tylko w postaci zamiaru bezpośredniego. Przestępstwo rozboju polega na tym, że sprawca z jednej strony dokonuje zaboru rzeczy w celu przywłaszczenia, z drugiej zaś chcąc ten cel osiągnąć stosuje określone w art. 280 § 1 k.k. środki zmierzające przez

sparaliżowanie woli ofiary do zaboru rzeczy znajdującej się w jej posiadaniu. Z tego też względu użycie przemocy może albo poprzedzać zabór rzeczy, albo następować jednocześnie z nim. Użycie przemocy wobec osoby oznacza zachowanie polegające na zastosowaniu siły fizycznej ukierunkowanej na decyzję woli osoby, która jest przedmiotem przemocy. Przemocą będzie, więc takie zastosowanie siły fizycznej lub fizycznego przymusu wobec osoby, które albo ją fizycznie obezwładnia, albo też doprowadza tylko do podjęcia przez nią decyzji woli zgodnej z zamierzeniami sprawcy, a jednocześnie niezgodnej z wolą pokrzywdzonego.

Do kwalifikowanego typu rozboju z art. 280 § 2 k.k. dochodzi zaś wówczas, gdy sprawca działając w celu oraz w sposób określony w art. 280 § 1 k.k. posługuje się bronią palną, nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem lub środkiem obezwładniającym albo działa w inny sposób zagrażający życiu lub wspólnie z inną osobą, która posługuje się taką bronią, przedmiotem, środkiem lub sposobem. W literaturze i orzecznictwie nie budzi żadnych wątpliwości to, że użyte w art. 280 § 2 k.k. słowo „posługiwanie się” ma szerszy zakres znaczeniowy od czasownika „używa” i obejmuje wszelkie manipulowanie takimi środkami, w tym także ich okazywanie w celu wzbudzenia w ofierze obawy jego użycia. Dla przyjęcia kwalifikowanego charakteru przestępstwa z art. 280 § 2 k.k. wystarcza samo już ustalenie, że sprawca rozboju posługiwał się bronią palną lub nożem. Nóż jest bowiem narzędziem samym w sobie niebezpiecznym, który w swojej istocie stwarza samoistne zagrożenie dla życia i zdrowia.

Rozbój nie wyszedł poza formę stadialną usiłowania. Na skutek podjętej przez pokrzywdzonego K. W. natychmiastowej ucieczki, sprawcy nie udało się bowiem osiągnąć zamierzonego przez niego rezultatu w postaci zaboru telefonu, który posiadał przy sobie pokrzywdzony.

Z definicji zawartej w art. 13 § 1 k.k. wynika, że o usiłowaniu możemy mówić wtedy, gdy sprawca realizację swego przestępnego zamiaru doprowadził do etapu bliskiego dokonaniu („bezpośrednio zmierza do jego dokonania”). Dla określenia bezpośredniości w orzecznictwie używa się takich określeń, jak „ostatnia faza działalności”, „czynność bezpośrednio poprzedzająca dokonanie”.

Skutek tego przestępstwa, w postaci zaboru telefonu nie nastąpił tylko dlatego, że pokrzywdzony podjął ucieczkę przed oskarżonym.

Mając powyższe na uwadze, wina oskarżonego nie budzi żadnych wątpliwości, a jego działanie w pełni wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k., przy zastosowaniu art. 60 § 2 i § 6 pkt 2 k.k. Sąd skazał go na karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Przy wymiarze tej kary Sąd jako okoliczności łagodzące potraktował fakt, że dopuszczając się usiłowania rozboju na szkodę ograniczył się tylko do groźby użycia noża, co w sposób ewidentny rzutuje na stopień szkodliwości społecznej tego czynu. Im bardziej sprawcy przekraczają próg "gwałtu na osobie", który in concreto niezbędny był do obezwładnienia ofiary, tym wyżej należy ocenić stopień społecznego niebezpieczeństwa konkretnego czynu. [wyrok SN z dnia 02.02.95 w sprawie II KRN 198/94 OSNKW 1995/5-6/33], okoliczność, iż czyn ten zakończył się na etapie stadialnej formy przestępstwa, a więc usiłowania popełnienia rozboju, pozytywną opinię środowiskową (k.112-113) oraz postawę oskarżonego po popełnieniu przestępstwa – oskarżony zaraz po zatrzymaniu przeprosił pokrzywdzonego mówiąc, że mu przykro. Co więcej, przeprosiny te przyjął pokrzywdzony, podając oskarżonemu dłoń. Ponadto oskarżony jeszcze raz wyraził skruchę podczas składania wyjaśnień na rozprawie głównej, która w ocenie Sądu była szczerą, przeprosił pokrzywdzonego. Jako okoliczności obciążające Sąd potraktował uprzednią karalność oskarżonego (k. 364).

Orzeczenie jednak wobec oskarżonego, co najmniej kary pozbawienia wolności w rozmiarze 3 lat byłoby wyłącznie represją i to bardzo surową, pozbawioną jakichkolwiek elementów wychowawczych. Biorąc więc pod uwagę wyżej wskazane okoliczności łagodzące fakt, że pokrzywdzony nie odniósł żadnych obrażeń, Sąd uznał, że te okoliczności stanowią szczególnie uzasadnione wypadki w rozumieniu art. 60 § 2 k.k., które sprawiają, że nawet najniższa możliwa kara, czyli 3 lata pozbawienia wolności byłaby niewspółmiernie surowa. Należy przypomnieć, że nadzwyczajne złagodzenie kary jest w procesie orzekania kary - jak sama nazwa wskazuje - czymś wyjątkowym. Wyjątkowymi zatem też okolicznościami musi się wykazać sprawca, by mógł z takiego złagodzenia kary skorzystać. Muszą to

być zatem okoliczności odbiegające od typowych, szczególnie korzystne dla oskarżonego i to tak dalece, że nawet kara orzeczona w granicach zagrożenia byłaby w odczuciu społecznym karą nadmiernie surową. Za wyjątkowe, szczególnie uzasadnione uznać trzeba także wypadki takiego nagromadzenia się okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego (przy równoczesnym braku okoliczności obciążających), że przy należyтым ich uwzględnieniu orzeczenie kary sprawiedliwej w granicach ustawowego zagrożenia jest niemożliwe. / postanowienie SN z dnia 24.11.05 w sprawie III KO 52/04/.

Najniższa kara wymierzona za dany czyn lub kara innego rodzaju byłaby niewspółmiernie surowa to samodzielna przesłanka stosowania omawianej instytucji i w przekonaniu Sądu również pozostaje spełniona w stosunku do oskarżonego.

Szczególnie uzasadniony wypadek zachodzi między innymi wtedy, gdy istnieją liczne okoliczności łagodzące w samym czynie, zaś właściwości i warunki osobiste sprawcy, jego sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie po popełnieniu zasługują na szczególnie pozytywną ocenę (wyrok SN z 12 maja 1978 r., V KR 72/78, OSNPG 1979, nr 2, poz. 19). Przy ocenie, czy zachodzi "szczególnie uzasadniony wypadek", należy zatem brać pod uwagę dyrektywy wymiaru kary określone w przepisie art. 53 k.k. Okoliczności, takie jak sytuacja rodzinna sprawcy, same przez się nie stanowią przesłanek dla przyjęcia, że zachodzi taki wypadek niemniej jednak powinny być uwzględnione przy ocenie całokształtu okoliczności. (wyrok SA w Katowicach z 22 listopada 2001 r., II AKa 381/01, Orz. Prok. i Pr. 2002, nr 7-8, poz. 19; wyrok SA w Katowicach z 22 listopada 2001 r., II AKa 315/01, Orz. Prok. i Pr. 2001, nr 7-8, poz. 21).

Ponadto przeproszenie pokrzywdzonego tworzy jednak dla wymiaru kary sytuację wyjątkową, sprzyjającą nadzwyczajnemu złagodzeniu kary, świadczącą o osiągnięciu jednego z celów postępowania, a to o wyrównaniu jednostkowej krzywdy, wyrządzonej przestępstwem i to przed zapadnięciem wyroku. Zdaniem Sądu taka postawa to nie tylko nie udawany żal i skrucha, lecz świadectwo stosunku oskarżonego do popełnionego czynu. Musi on mieć ogromne znaczenie prognostyczne.

Reasumując powyższe okoliczności zachodzące w stosunku do oskarżonego Sąd uznał, iż spełnione są warunki wskazane w treści art. 60 § 1 § 2 k.k. i nawet najniższa kara byłaby zbyt surową i w związku z powyższym wymierzył jej na podstawie art. 60, § 2 i § 6 pkt 2 k.k. wymierzył jemu karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, uznając, iż taka kara będzie stanowić dla oskarżonego wystarczającą dolegliwość, jak i uzmysłowi jemu naganność postępowania oraz nieopłacalność popełnienia przestępstw.

Mając na uwadze powyższe Sąd uznał, iż orzeczona wobec oskarżonego kara roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności jest karą adekwatną do winy i wagi popełnionego czynu. Powyższa kara winna go skłonić do przemyśleń nad własnym postępowaniem i zmobilizować do poprawy zachowania w przyszłości. Z drugiej strony uzmysławia jemu, że jego działania przeciwko mieniu i zdrowiu, nigdy nie będą tolerowane przez społeczeństwo, a wręcz przeciwnie będą przez nie z całą surowością napiętnowane.

Wymierzona oskarżonemu kara uwzględnia również potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Jednoznacznie wskazuje, że wbrew obiegowym opiniom sprawcy przestępstw przeciwko mieniu, szczególnie, gdy dopuszczają się ich przy użyciu niebezpiecznego narzędzia, są sprawiedliwie karani.

Kara jest jednym z ważnych środków zwalczania przestępczości. Karą współmierną i dającą zarazem zadośćuczynienie społecznemu poczuciu sprawiedliwości jest tylko taka kara, która uwzględnia wszystkie dyrektywy jej wymiaru zawarte w art. 53 k.k. Kara pozbawienia wolności powinna kształtować społecznie pożądaną postawę oskarżonego, a zwłaszcza wdrażać do poszanowania zasad współżycia społecznego oraz do przestrzegania porządku prawnego i tym samym przeciwdziałać powrotowi do przestępstwa.

Sąd, w myśl art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary okres faktycznego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 30 stycznia 2016 r. godz. 03.05 do dnia 26 kwietnia 2016 r. godz. 15.10.

Na podstawie art. 624 # 1 k.p.k. i art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity Dz. U. 1983 r. Nr 49 poz. 223 ze zmianami) Sąd zwolnił oskarżonego od uiszczenia opłaty sądowej i kosztami procesu obciążył Skarb Państwa, uznając, że uiszczenie ich byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe ze względu na sytuację majątkową.

SSO Marek Kryś